

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu depozycji ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania Konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyciągnie ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwinąć w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12.
- 2e nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożnymie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; 1aj. 35.

## STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE  
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare  
of the Lord's People and to the Glory of God.

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

## UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

## PLANOWANE KONWENCJE

NEW HAVEN, CONN.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Podajemy do wiadomości, że jak w innych latach, tak i w bieżącym, Zbór ludu Pana w New Haven, Conn. uchwalił, przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządzać całodzienną ucztę duchową, w niedzielę 29 maja b. r. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w latach poprzednich, tj. w budynku "Y. W. C. A.," 42 Howe St., New Haven, Conn.

Wszyscy bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, są niniejszem serdecznie zaproszeni; a szczególnie bracia mówcy są proszeni, aby przyjechali i dopomogli w duchowej usłudze.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, udzieli sekr. br. C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven 11, Conn.

## CLEVELAND, OHIO.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój od Boga Ojca, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj się wam pomnaża na każdy dzień.

Z przyjemnością zawiadamiamy drogich nam Braci i Siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, przy łasce i pomocy Bożej urządza dwu-dniową ucztę duchową w dniach 29 i 30 maja b. r., na którą zapra-

szamy wszystkich, którym będzie możliwym przybyć, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, abyśmy mogli wspólnie zasilić się Słowem Bożym do dalszego wiernego postępowania za Panem i Wodzem zbawienia naszego. Ufamy że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa, zgodnie z obietnicą wyrażoną przez proroka. — Mal. 3:10.

Konwencja rozpocznie się w niedzielę, dnia 29 maja o godzinie 9 rano; odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich, mianowicie: w "Pilgrim Church", przy 14-iej ulicy i Starkweather. — Dojazd ze śródmieścia autobusem 84, W. 14 St., który dojedzie do miejsca konwencji bez przesiadania się.

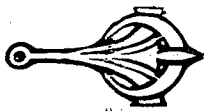
W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia br. J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland 5, Ohio. Telefon MI 1-9453.

## ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y.	WCSS	1490 kil. od godz.	10:00—10:15 rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od godz.	8:45— 9:00 rano
New York, N. Y.	WBNX	1380 kil. od godz.	11:00—11:15 rano
Hayward, Wis.	WHSM	910 kil. od godz.	9:30— 9:45 rano
Niagara F., N.Y.	WHLD	1290 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od godz.	9:30— 9:45 rano
Stevens P. Wis.	WSPT	1340 kil. od godz.	8:45— 9:00 rano
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od godz.	5:15— 5:30 po poł.
Nanticoke, Pa.	WHWL	730 kil. od godz.	1:45— 2:00 po poł.
N. Bedford, Mass.	WBSM	1420 kil. od godz.	1:00— 1:15 po poł.

Każdy człowiek sprawiedliwy,  
Jest dla wszystkich życzliwy.



# STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXIX

MAJ (MAY), 1960

Nr. 5

## WIELKOŚĆ I GŁĘBOKOŚĆ BOSKIEGO PRAWA

“Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskim; a ktobykolwiek czynił i uczył, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskim”. — Mat. 5:19.

**P**OMIĘDZY chrześcijanami istnieje pewne błędne pojęcie względem Boskiego zakonu. Ponieważ Apostoł powiedział, że nie jesteśmy pod zakonem ale pod łaską, przeto ogólne mniemanie jest, iż myślą Apostoła było, że zakon został zniesiony. Wierzmy, że takie pojęcie jest mylne. Jezus powiedział, że dokąd nie przemieni niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nie przemieni z zakonu, ażeby się wszystko stało. Cokolwiek w zakonie jest napisane, musi się wykonać.

Boski zakon, czyli Boskie prawo zawsze istniało. Ono było jasno wyrażone w Adamie. Różne części Adamowego organizmu były wyrazem Boskiego prawa. Prawo to było wypisane na jego sercu. Adam był w harmonii z umysłem Bożym, a przeto był też w zupełnej harmonii z Jego prawem. Gdy jednak grzech został popełniony, Boskie prawo, wypisane na sercu człowieka, zostało w znacznej mierze zatarte. Dotąd jeszcze w pewnej mierze prawo Boże znajduje się we wszystkich oceniających dobro i zło; lecz nie dosyć aby bezgrzeszne, sprawiedliwe życie było dla nich możliwym.

Bóg zawarł bliższy stosunek z narodem Izraelskim, dał mu Swoje prawo, które zwykle nazywane jest zakonem. Prawo to, skreślone w dziesięciu przykazaniach, jest krótkim zsumowaniem obowiązków człowieka — jakoby tekstem, z którego można wyciągnąć wiele różnych lekcji. Znając tych dziesięć przykazań, wiemy jaki jest Boski zakon. Zakonu tego Bóg nigdy nie zniósł. Obowiązuje on żydów dotąd; w mocy jest też ich przymierzem zakonu. Natomiast poganie nigdy pod przymierzem zakonu nie znajdowali się.

Za zachowanie zakonu Bóg obiecał żydom żywot wieczny. Żydzi byli związani zakonem, stąd też Apostoł wykazywał, że zanim oni mogli przyjść do Chrystusa, Onego prawdziwego Zyciodawcy, musieli wpierym umrzeć zakonowi (Rzym. 7:4). To nie znaczy, że musieli umrzeć zakonowi Boże-

mu, ale, przymierzem jakie wraz z przyjęciem zakonu żydzi zawarli z Bogiem. Umrzeć temu przymierzem znaczyło wyrzeczenie się wszelkiej nadziei osiągnięcia wiecznego żywota przez zachowanie zakonu.

Nowa nadzieja, do której wchodzi chrześcijanie z pogan, nie niweczy Boskiego zakonu, ani nie uwalnia chrześcijan od obowiązku stosowania się do tegoż zakonu. Bóg wszakże zrzędził, że pomimo naszej niedoskonałości, niezdolności zachowania zakonu doskonale, On przyjmuje nas w Chrystusie, którego zasługa przykrywa nasze niedoskonałości. O takich Apostoł powiedział: “Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha” (Rzym. 8:4). Aby żyć według zakonu trzeba być istotą doskonałą, albowiem wymagania tegoż są według miary doskonałego człowieka.

### DOSKONAŁOŚĆ IDEALEM CHRZEŚCIJAN

Powyżej przytoczona myśl jest kluczem do słów Jezusowych, wyrażonych w tekście, który rozważany. Ktoby gwałcił zakon Boży i uczyłby tego drugich, bądź przykładem, bądź słowem, powinien być uważany za najmniejszego. Ktoby zaś zachował zakon i tak swoim przykładem, jak i słowem zachęcał drugich do zachowania zakonu, ten powinien być uważany za największego w Kościele, który jest Królestwem niebieskim w zarodku. Ci, co chcą należeć do tej klasy królestwa muszą opuścić ojca, matkę i wszystkie rzeczy ziemskie, a podjąwszy swój krzyż naśladować Chrystusa. Innymi słowy: Chrystus musi być pierwszym. Pomiędzy tymi naśladowcami Chrystusa zachodzą pewne różnice. Niektórzy, z powodu odziedziczonych słabości, lub innych przyczyn, są mniej gorliwymi; gdy zaś inni są gorliwsi. Ci co w swym sercu, jak i życiu zachowują zakon Boży możliwie jaknajlepiej, są najwięcej przypodobani obrazowi drogiego Syna Bożego.

Tak było od początku ery chrześcijańskiej i tak jest dziś. Najwyżej cenimy tych, którzy służą z gorliwością i zapałem. Zaś postępujących niewłaściwie, cenimy mniej. Spostrzegamy nieumiejętność i słabości niektórych członków w Kościele. Musimy z takimi sympatyzować; mimo to ci, co nie pokonują swoich słabości, nie będą tak wysoko cenieni w klasie królestwa, jak ci co starają się i postępują ściślej śladami Mistrza. Inaczej mówiąc: nauką Mistrza jest, że Ewangelia nie jest w sprzeczności z zakonem żydowskim. Jezus powiedział: "Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebieszech, doskonały jest". Innego, niższego wzoru doskonałości nie masz. Jezus nie mógł powiedzieć: Bądźcie tylko nieco podobni Ojcu, albo bądźcie prawie tak jak Ojciec. On musiał wystawić doskonały wzór.

Prawowierny żyd stara się o doskonałość, o żywot wieczny przez zachowanie zakonu. Chrześcijanin stara się o doskonałość i spodziewa się żywota wiecznego, lecz nie przez doskonałe zachowanie zakonu, ale przez zasługę Chrystusową, która wypełnia jego braki — przykrywa jego słabości.

#### ZEWNĘTRZNA POWŁOKA GŁĘBSZYCH UCZUĆ

Boski zakon jest zsumowany, nie tylko w Starym Testamencie, ale i przez Samego Jezusa, w następujących słowach: "Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako samego siebie" (5 Moj. 19:18, Mat. 22:37-39). Jeszcze ściślej zsumował to apostoł Paweł: "Wypełnieniem zakonu jest miłość" (Rzym. 13:10). Miłość ku Bogu pobudza nas do czynienia wszystkiego, co wyrażone jest w Jego Słowie; a miłość ku bliźnim doprowadzi nas do wykonania wszelkich względem nich zobowiązań.

Stosując przykazania zakonu do nas samych, jako chrześcijan, możemy znaczenie ich snadnie rozszerzyć. Naprzykład, określenie jakie Jezus wypowiedział względem cudzołóstwa jest o wiele surowsze aniżeli określały je tablice prawa Mojżeszowego. Określenie Nowego Testamentu, co do zabójstwa, jest o wiele głębsze aniżeli jest ono zwykle rozumiane. Apostoł Jan oświadczył, że nienawiść brata jest mężobójstwem. Bóg może widzieć, że w sercu tego, co nienawidzi brata swego, kryje się zabójstwo. Wszystko widzące Oko widzi w czyim sercu kryje się jakakolwiek miara niewierności; lub czegoś przeciwnego Boskiej woli. Patrząc na tę sprawę z takiego punktu zapatrywania, widzimy że dziesięcioro przykazań są tylko jakoby zewnętrzną powłoką głębszych uczuć.

Zwyczajem żydów było, aby w dzień sabatu nie wykonywać żadnej, choćby najmniejszej pracy.

My zaś wierzymy, że znaczeniem tego przykazania, w stosunku do Nowego Stworzenia w Chrystusie jest to, że odpoczynek siódmego dnia, przedstawia on doskonały odpoczynek, do którego ono wchodzi przez Chrystusa.

Nowe Stworzenie w Chrystusie ma zachowywać sabat każdego dnia. Apostoł mówi: Albowiem wnijdziemy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli" (Zyd. 4:3). Znaczeniem tego jest, że ci co uwierzyli, weszli do odpocznienia (Zob. Zyd. 4:1, 10). Nie koniecznie, że nasze mięsły i mózg odpoczywają, ale że jest to odpoczynek serca, odpoczynek umysłu, pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie. Jest rzeczą ważną, abyśmy pokój ten umieli zawsze utrzymać i nie dozwolili na zakradanie się czegoś takiego, co by nas mogło odłączyć od społeczności z Bogiem. Gdybyśmy pokój ten utracili to powinniśmy rozumieć, że przestąpiliśmy przykazanie względem sabatu.

Nowe Stworzenie nie będzie zabijać. Ono nie posiada żadnej broni, oprócz miecza Ducha — Słowo Boże. Ktokolwiek nienawidzi brata swego jest mężobójcą. Posiadanie ducha nienawiści, byłoby bardzo poważną i niebezpieczną sprawą. Ktokolwiek żywi w sercu nienawiść, nie powinien być uważany za brata lub siostrę w ciele Chrystusowym, którym jest Kościół. W. T. 5359 - 1913.

#### Wzdychanie Niewidomego Chłopca

Matko, powiedz ukochana:  
Jak to wiosną łąka kwieci;  
Jak to zorza płonie z rana,  
Boże słonko ludziom świeci.

Próżno wznoszę wciąż powieki;  
Patrzę — patrzę, naderemnie.  
Nie ma światła ach! na wieki;  
Wszystko w koło mnie jest ciemne.

Jakże chciałbym gwiazdki małe  
Na błękitnym widzieć niebie;  
I te kwiatki żółto - białe,  
A nad wszystko — Matko, Ciebie!

Pieśń Twa do snu mnie kołysze,  
Jak słowika pieśń tak samo;  
A wzbudzony, znowu słyszę,  
Jak się modlisz za mnie, Mamo.

Wszak i drobny owad przecie!  
Widzi drzewa, łąki, kwiatki,  
A ja biedne, ciemne dziecię,  
Ja nie widzę drogiej Matki!

Dobry Boże, co łask wiele  
Siejesz szczodłą dłonią Swoją,  
Daj mi w życiu choć na chwilę,  
Daj zobaczyć Matkę moją.

(Dokończenie na str. 77.)

## “AŻBY PAN PRZYSZEDŁ”

“A tak nie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który też oświeci co skrytego jest w ciemności i objawi rady serc; a tedy każdy będzie miał chwałę od Boga”. — 1 Kor. 4:5.



POWYŻSZYM orzeczeniu Apostoła znajduje się pewne podobieństwo do tego co powiedział nasz Pan w przypowieści o pszenicy i kąkolu (Mat. 13:24-30, 36-43). Gdy gorliwi słudzy w owej przypowieści zapytali: — “A chceszże, iż pójdziemy a zbierzemy go (kąkol)?” — Pan odpowiedział: “Nie! byście snąc zbierając kąkol, nie wykorzenili z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu społem rość aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwaj kąkol i zwiążcie go w snopki ku spaleniu; ale pszenicę zgromadźcie do gumna mojego”.

W całym wieku ewangelicznym pszenica i kąkol rosły wspólnie i tylko Pan, który czyta serca, mógł takowe rozeznac z nieomylną dokładnością. Lecz tak Pan, jak i Apostoł, w powyższych tekstach wskazują różnicę w czasie żniwa, że wtenczas rozsądzanie stanie się możliwe, także dla wiernych Pańskich. Mając to na myśli przestrzegali: “Nie sądźcie przed czasem, aż Pan przyjdzie”.

Obecnie dzień Pański nadszedł; żyjemy w dniach parousia (obecności) Syna Człowieczego. “Pan żniwa”, mając na głowie koronę złotą (Boski autorytet) a w ręce (w swej mocy) sierp ostry — sierp “teraźniejszej prawdy” (2 Piotra 1:12), wyraźniejsze rozwijanie się Słowa Bożego, “które jest żywe, skuteczne i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry . . . rozeznaje myśli i zdania serdeczne” (Żyd. 4:12; Mat. 9:38; Obj. 14:14). On wysłał “pracowników”, “aniołów”, czyli posłańców do tego żniwa, podobnie jak wysłał do żniwa wieku żydowskiego, a mianowicie: Swoich wiernych i poświęconych uczniów, niosących poselstwo żniwa — objawiony plan Boży i jego naznaczone czasy i chwile.

Prawda w taki sposób rozpowszechniana, spełnia swoje naznaczone dzieło. Jak magnes ona ściąga do siebie tych, którzy mają pociąg i zamiłowanie do prawdy. Gdziekolwiek prawda jest posiadana, ona na pewno dokona swego dzieła — wyszuka wiernych; a z podobieństwa przyciągającej siły magnetycznej możemy rozsądzać, którzy w swych sercach są prawdziwi, wierni i posłuszni Panu, który powiedział: “Owce Moje głosu Mego słuchają, a Ja je znam i idą za Mną . . . bo znają głos Mój (umieją rozeznac Jego głos prawdy); ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego, bo nie znają głosu jego” (Jan 10:27, 4, 5). Na innym miejscu Pan jeszcze powiedział: “Kto Mną gardzi a nie przyjmuje słów Moich, ma kto by go sądził; słowa,

którem Ja mówił, one go osądzą w ostateczny dzień”. — Jan 12:48.

Zatem w tym dniu ostatecznym, w żniwie tego wieku, w dniu niewidzialnej obecności Pana na świecie, prawda tycząca się Boskiego planu, objawiana przez Pana od 1874 r. i coraz szerzej świadczona w celu popieczutowania wybranych, dokonuje swego dzieła oddzielania; i święci, którzy znają obecną sytuację i z zainteresowaniem obserwują postępy pracy żniwarskiej, rozumieją zasady rozsądzania pomiędzy wiernymi a niewiernymi. I często ze zdziwieniem sprawdzają, że w tych podziałach, które prawda spowodowała, najwybitniejsi członkowie kościoła, których zawsze uważali za wiernych i prawdziwych, nie objawiają żadnego pociągu do prawdy; raczej odwracają się od niej i trzymają się błędów silniej aniżeli kiedykolwiek, gdy zaś inni, zaledwie dotknięci mocą prawdy, “prędko budzą się i poświęcają aby jej służyć”.

“Nie sądźcie przed czasem”. Trudno było poprzednio rozsądzać pomiędzy sercami wiernymi a niewiernymi. Lecz teraz w dniu Pańskiej obecności, gdy magnes Boskiej prawdy wyjawia tych, którzy lgną do niej i tych co nie są pociągani — którzy nie chcą uznać głosu “Dobrego Pasterza”, i nie idą za Nim; nie uciekają od głosu obcych, lecz postępują za nimi — widząc to wszystko, staje się naszą powinnością i przywilejem rozsądzać: którzy stają po stronie Pana, a którzy przeciwko Niemu. — Mat. 12:30.

“Nie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł”. Lecz wtedy niech wasze zmysły duchowe zaobserwują ukryte dotąd rzeczy, które prawda na jaw wywodzi. Zauważcie, jak ukryta dotąd brzydota różnych artykułów wiary, objawiana jest światłością prawdy. Czy znalazłby się dziś inteligentny wyznawca kalwinizmu, któryby nie pragnął pograć swoje artykuły wiary w głębokościach morskich, aby już raz na zawsze uciszyć owe spory, które w ostatnich kilku latach wyjawiały brzydotę tychże artykułów? Albo czy znalazłby się inteligentny wyznawca armianizmu, któryby nie drzał na myśl, że następnie jego wierzenia mogą być wystawione pod pręgierz krytyki?

Czy ludzie chcą, czy nie, wszystko jest dziś wyprowadzane na światło, ponieważ każda rzecz skryta musi być objawiona. I objawiane bywają nie tylko ukryte, błędne wierzenia i systemy, ale także tajone wady osobistego charakteru i złych upodobań; “boć” — jak powiedział nasz Pan —

„nie jest nic skrytego, coby objawione być nie miało, ani tajemnego czego by nie miano dowiedzieć się. Przetoż coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, a coście w ucho szeptali w komorach, obwołane będzie na dachach”. - Łuk. 12:2, 3.

Tak, czas obecny jest dniem porachunku z kościołem i „Pan ma spór z ludem Swoim” (Mich. 6:2). Ten spór i porachunek jest nie tylko z kościołem nominalnym i z jego rozlicznymi rozgałęzieniami sekciarskimi, ale, w szczególniejszym znaczeniu, jest z tymi, którzy wydostali się z tej niewoli błędu i sekciarstwa; którzy, będąc sumiennymi, wiernymi i oceniającymi wobec prawd im przedstawionych, zostali obsłużeni przez Pana prawdą, jako pokarmem na czas słuszny (Łuk. 12:37) i dozwolonem im było wniknąć do niektórych „głębokości” Boskiego planu. — 1 Kor. 2:10.

Sąd świata jeszcze nie nadszedł; czas jego nawiedzenia i porachunku należy do przyszłości; ale nasz jest teraz. My, których świadectwo Boskiej Prawdy dosięgło i przed których umysłowym wzrokiem cały Boski plan i wszystkie jego zarysy zostały rozwinięte i szczegółowo wyjaśnione, znajdujemy się obecnie na próbie, a nawet pod ostatnimi doświadczeniami tej próby, która ma dowieść naszej godności lub też niegodności otrzymania nagrody obiecanej wiernym. Zgodnie z przepowiednią (Ps. 91:7), wielu okazuje się niegodnymi, lecz niektórzy trwają wiernie dotąd. Przeto pomiędzy tymi, z którymi mamy społeczność i razem podróżujemy jako z braterstwem w Chrystusie, zobowiązani jesteśmy rozsądzać, którzy z nich wciąż jeszcze są wiernymi; a magnes prawdy czyni rozsądzanie w tym dniu Pańskim znamiennejsze; albowiem napisano: „Jeżeli kto przychodzi do was a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom ani go pozdrawiajcie; albowiem kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego”. — 2 Jana 10, 11.

Tu jest odpowiedzialność tyżająca się naszej aprobacji drugiego. Odpowiedzialności tej nie możemy ignorować i nadal pozostać wiernymi; a jeźli byśmy nie rozsądzali postępowania drugich, jak również ich wierności lub niewierności prawdzie, to będziemy potwierdzać błąd, może tak często jak prawdę. Ponieważ zostaliśmy uprzywilejowani znajomością prawdy, mamy trzymać się jej mocno i być wiernymi aż do końca; a jeźli będziemy w tym trwać i postępować w światłości to prędko rozpoznamy gdy ktoś zacznie odwracać się od światła i zmierzać do ciemności. Będziemy też w stanie udzielić takiemu zdrowej dorady i ostrzeżenia, co może być mu pomocą, o ile ma jeszcze w sobie dosyć ducha pokory aby przyjąć podane mu rady i pomoc.

Jeżeli jednak taki nadal kroczy drogą ciemności i nazywa ją światłością, zwodząc siebie i drugich, nie możemy popierać go i być bez winy. Popierać takiego znaczyłoby przychylić wpływy nasse, w pewnej mierze przynajmniej, na stronę błędu a przeciwko prawdzie, a tym sposobem stali byśmy się uczestnikami jego złych czynów.

Konieczność uważnego rozsądzania i starannego strzeżenia prawdy w tych dniach ostatecznych, jest widoczna, tak z różnych ostrzeżeń Pisma św., jak i z zauważonych dowodów, że przepowiednie biblijne wypełniają się. W ostatecznych dniach — mówi Apostoł — „nastaną czasy trudne” (2 Tym. 3:1). Czemu? Ponieważ książę ciemności podejmować będzie wszelkie możliwe zabiegi aby swoją władzę i panowanie utrzymać; a ciemnota, błędy i przesady są jego twierdzami. Od początku on używał swojej mocy do trzymania ludzi w nieświadomości i do krzewienia przesądów. Lecz obecnie nadszedł naznaczony przez Boga czas na wzmożenie się umiejętności (Dan. 12:4), a brzask Tysiąclecia świta. Nie tylko kościół, ale i świat budzi się obecnie i zaczyna myśleć. To też strategią szatana obecnie jest wprowadzać misterne fałszerstwa podobne do prawdy, aby przez to usidlić i zwieść tych, którzy już uczynili pewien postęp w znajomości Boskiego planu.

Jak na początku misji naszego Pana, przy Jego pierwszym przyjsciu, wysiłki szatana skupione były głównie w tym celu aby Pana zwieść i tym sposobem zniszczyć Boski plan zaraz w zarodku, a w całym wieku ewangelicznym poświęceni członkowie ciała Chrystusowego ponosili szczególniejsze sprzeciwy i prześladowania od szatana, podobnie i teraz, wysiłki jego są skoncentrowane specjalnie na ostatnich członkach tegoż ciała — „Jego nogi” — czyli na tych, którzy biegną w zawodzie o nagrodę wysokiego powołania. Z tego to powodu tak wiele nowych i misternie do prawdy podobnych błędów zostało wysuniętych w tym okresie żniwa. Szatan używa wszelkich wysiłków i sposobów, aby Boski plan pokrzyżować i członków „nóg Pańskich” zwieść. Bóg nawet więcej niż dozwala na to; On zachęca do tego, przez posyłanie tych silnych złudzeń szatańskich pomiędzy tych, co mienią się być naśladowcami Pana—jednocześnie zapewnia wszystkich, których serca są wierne Jego Słowu i przy mierzu samo-ofiary, że nie potrzebują obawiać się złego; albowiem On będzie z nimi i wesprze ich, chociaż tysiące padać będą obok nich.—Ps. 91:3-12.

Od czasu kiedy plan Boży został objawiony świętym, złudzenia błędu szybko mnożą się. To było przepowiedziane przez Apostoła, który odnosząc się proroczo do wtórego przyjscia naszego Pana, tak powiedział: — „A tedy objawiony będzie

on niebożnik (człowiek grzechu), którego Pan zabije duchem ust Swoich i zniszczy) objawieniem Swej obecności. Którego (słowo: "niebożnika", zostało dodane przez tłumaczów; w tekście oryginalnym tego niema), przyjscie (parousia — obecność — mowa jest o obecności Chrystusa) będzie, podług (greckie: kata — towarzyszyć — czyli: obecności Pańskiej towarzyszyć będą) skutki szatańskie (czyli: dzięki mocy szatańskiej dokonywane będą) wielkie znaki i cuda kłamliwe, z wielkim oszukaniem nieprawości w tych, którzy giną (idą na zatracenie), przeto iż miłości prawdy nie przyjęli aby byli zbawieni. Przetoż posłał im Bóg skutek błędu (silne złudzenie), aby wierzyli kłamstwu; aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie wierzyli prawdzie, ale upodobali sobie niesprawiedliwość (greckie: adikia — powinno tu być oddane na **nieprawdę** albo **błąd**, jako przeciwstawienie prawdy). — 2 Tes. 2:8-12.

Jeden po drugim zwiedzeni, którzy popadli w różne sidła zastawione dla ich nóg, stali się czynnymi zwolennikami różnych pojęć, do których przyłączyli się, nie mając dosyć zamięłowania do prawdy. Takich, on przeciwnik wysuwa zwykle jako nauczycieli, aniołów, czyli posłańców rzekomo nowego światła. Nie zdają sobie sprawy z tego, że wciągnięni zostali do ciemności; wciąż im się zdaje, że czynią wielkie postępy w kierunku prawdy. Doszli do tego stanu, z powodu że zostali pokonani silnymi złudzeniami obecnego dnia złego.

Tacy, w rzeczywistości przyjmują ciemność za światłość a błąd za prawdę. Choć tacy zostaną wyrzuceni do zewnętrznych ciemności świata i nominalnych wyznawców, to jednak możemy dziękować Bogu za to zrozumienie, że w przyszłości, w blaskach Słońca Sprawiedliwości w poranku Tysiąclecia, wszelkie błędami zaćmione oczy zostaną otworzone na zupełność chwalebnej prawdy. Będzie to wszakże za późno aby dopomóc komukolwiek do osiągnięcia onej wielkiej nagrody współdziedziectwa w Królestwie.

Powyżej opisane złudzenie dozwolone będzie wszakże tylko na takich, którzy w jakiś sposób okazali się niewiernymi, a więc i niegodnymi prawdy. Bóg powiedział, że wszystkim takim posłał silne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu. Prawda przeznaczona jest tylko dla tych, którzy są jej godni — dla wybranych — wszyscy inni tracą ją niechybnie. Wybrani wszakże nie będą zwiedzeni. Bóg ochroni ich Swoją potężną mocą, dla ich wierności i posłuszeństwa Jemu.

Pan rozróżnia pomiędzy nominalnie wybranymi a wybranymi istotnie i my też powinniśmy rozróżniać. Nie wszyscy, którzy przyjęli łaskę usprawiedliwienia przez wiarę w Odkupiciela, a tak-

że usłyszeli i przyjęli wysokie powołanie do współdziedziectwa z Chrystusem w chwale i Królestwie, osiągną tę wielką nagrodę. Wszyscy tacy przyłączyli się do biegu i nominalnie są wybranymi obecnie; są sposobnymi do członkostwa w uwielbionym Kościele, jako ostatecznie wybrani; lecz zanim osiągną nagrodę muszą wypełnić warunki wyszczególnione i przez nich przyjęte, gdy do biegu wstępowali — kiedy w imieniu Chrystusa i w Jego zastępce uczynili przymierze z Bogiem, aby poświęcić samych siebie w Jego służbie. W żaden inny sposób nie mogą uczynić swęgo powołania i wybranie pewnym.

W tej nominalnie wybranej klasie obecnie próbowanej, Bóg objawia skryte rady serc Swęgo ludu: Wszystkich nas pobudza do czuwania, słowami: "Kto mniema, że stoi, niechże patrzy aby nie upadł"; a na innym miejscu jesteśmy upominani, abyśmy czuwali i trzymali co mamy, "aby nikt nie wzięął korony naszej". — 1 Kor. 10:12; Obj. 3:11.

Z powyższego widzimy, jak wielką jest odpowiedzialność naszego obecnego stanowiska przed Bogiem, Onym wielkim Sędzią wszystkich serc. On okazał nam szczególną łaskę przez objawienie nam Swęgo zadziwiającego planu i przez wystawienie przed nami wspaniałej nagrody wysokiego powołania. Zostaliśmy uznani za godnych tej łaski, za sposobnych do nagrody współdziedziectwa z Chrystusem. Jak godnymi okazujemy się, od czasu otrzymania tej znajomości? Czy przyjęliśmy ją w ciszy i pokorze ducha, z wdzięcznością, która by objawiła się w czynnej służbie prawdzie? Czy jesteśmy gotowi ogłaszać ją drugim, bronić jej i stać przy niej szlachetnie, wśród wszelkich urągania rzucających na prawdę? Czy odrzucaliśmy wszelkie kompromisy, które mogłyby nas uwolnić od urągania i przesładowań?

Jeżeli nie mamy starania i zamięłowania wobec Prawdy, nie jesteśmy jej godni; i w takim razie niektóre złudzenia tego "dnia złego" napewno uczynią nas swoimi ofiarami; albowiem w tym czasie Pańskiej obecności, szatan działa usilnie i z wielką mocą, ze znakami powodzenia i z cudami kłamliwymi, aby tylko zwieść. Te różne zamysły będą miały powodzenie, w porównaniu z którym, powodzenie prawdy zdawać się będzie mało znaczące; albowiem dla będących w prawdzie, jak ongiś dla armii Gedeona, będzie to czasem przesiewania i doświadczania — "któż się ostać może?" (Obj. 6:17). Jednak ci co stoją, przepasani będąc prawdą, niech się nie lękają niczego. Złudzenia te dozwolane są przez Pana, aby służyły Jego mądrym i dobrym celom, ku oddzieleniu godnych od niegodnych i ku objawieniu tych, którzy w sercu są Jemu wierni.

W. T. 1362 - 1892.

## “CO DOBRE, TO ZACHOWUJCIE”

### LEKCJA Z PIERWSZEGO LISTU DO TESALONICZAN 5:14-28.

“Badajcie każdą sprawę; co dobre, to zachowujcie; wszystkiego co ma pozór zła unikajcie”. —

Wiersze 21, 22. — Tłum. poprawne.

**L**EKCJA niniejsza jest krótkim lecz treściwym określeniem postawy, jaka powinna istnieć pomiędzy wiernymi, aby mogli wzrastać w łasce a ostatecznie okazać się zwycięzcami, przez ich Odkupiciela. Chociaż wiersze te były adresowane do świętych w Tesalonicie, były one także źródłem siły, zachęty i ćwiczenia dla wszystkich wiernych w Chrystusie Jezusie, od chwili ich napisania aż do obecnego czasu. Żadne dziecko Boże nie powinno pozwolić sobie na lekceważenie lub zaniedbanie tych Boskich dorad. W proporcji jak kto poważa je i do nich stara się zastosować, staje się więcej przypodobanym Chrystusowi, przyjemniejszym Bogu, a ostatecznie uczyni swoje powołanie i wybranie pewnym, dostąpi współdziałania z Panem, w Jego Królestwie i chwale, a także w chwalebnej służbie dla świata, dla wszystkich rodzajów ziemi. Rozbieżmy więc te napomnienia apostołskie poważnie.

W paru wierszach poprzedzających naszą lekcję, Św. Paweł wspomina braci starszych; lecz napomnień, które będziemy rozbierać, nie stosował tylko do starszych, jakoby oni byli oddzielną klasą kontrolującą, traktującą innych jako swoich podwładnych lub parafian — nie! Apostoł stosował swoje rady i napomnienia do “braci”; do całego kościoła, włączając i siostry. To jednak nie wyłącza tej myśli, że rady te stosowały się szczególnie do starszych, ponieważ oni byli wybrani z pomiędzy braci, jako najbardziej zaawansowani w chrześcijańskiej nauce i praktyce, jako przedstawiciele kościoła, aby specjalnie doglądać duchowego dobra Pańskiej trzody.

Słowa Apostoła stosują się do każdego członka tejże trzody w proporcji do jego sposobności i zdolności, lecz z natury rzeczy stosują się z większą siłą do braci starszych, którzy, pod Boską opatrnością, mają nadzór nad zborom, aby pilnowali samych siebie i “wszelkiej trzody” (Dzie. Ap. 20:28). Przeto, chociaż wszyscy bracia powinni baczyć aby rady tu podane przestrzegać, starsi w każdym zborze powinni odczuwać szczególniejszą odpowiedzialność pod tym względem — odpowiedzialność wypływającą z zajmowanego przez nich stanowiska przedstawicieli zborowych — jako wzory trzody. — 1 Piotra 5:1-3.

#### NIESFORNI, BOJAŻLIWI, SŁABI

Nie stojący w rzędzie (niesforni) są tu odróżnieni od bojaźliwych i słabych. Boskie zarządzenie nakłada pewien porządek a także daje zupełną wolność. Właściwie pojmowana wolność, najlepiej mo-

że być zachowana przez porządek; a porządek najlepiej może być utrzymany przez rozumne rozpoznanie i szanowanie osobistej wolności. Omyłką często popełnianą, nie tylko przez świeckich prawodawców i nauczycieli, ale także w kościele Chrystusowym, jest posuwanie się do krańcowości w jednym kierunku albo w drugim. Niektórzy rozumieją, że wolność oznacza bezprawie, nieporządek, niesforność. Inni, mający zapewne nie mniej dobre intencje, gotowi są forsować reguły porządku i posłuszeństwa do takiego stopnia, że karłowacą osobiste wolności poszczególnych członków trzody. Wielu taktu i roztropności potrzeba w tych sprawach, aby zapobiec tarciom pomiędzy ludem Pańskim — aby zachować jedność duchową, w związku miłości i pokoju.

Nie powinniśmy mieć tak błędnych pojęć o wolności osobistej, aby ignorować reguły, prawa i porządek w zgromadzeniach ludu Pana a przez to stawać się niesfornymi, samowolnymi, wysuwającymi się naprzód bez pytania się zgromadzenia, potrzebującymi hamulca, napominania — aby poznać, że droga taka jest przeciwna duchowi Pańskiemu i wszystkim zarządzeniom ustanowionym przez Jego przedstawicieli — Apostołów. Którzy tak nadużywaliby wolności, potrzebują przestrogi, że taki sposób postępowania, zamiast służyć ku dobremu, ku błogosławieństwu, pokojowi, radości i rozwojowi, wychodziłby ku szkodzie kościołowi; a także szkodziłby im samym, bo rozwijałby w nich już wygórowaną wojowniczość i zarozumiałość, utrudniając wszelkim sprawom w zborze, a im samym przeszkadzając do osiągnięcia charakteru koniecznego do działu w Królestwie.

Gdy niektórzy potrzebują przestrogi i hamulców w tym względzie, inni, bojaźliwi w sercu i słabi, potrzebować mogą pomocy, podniety, zachęty. Będąc z natury powolnymi, pozbawieni wszelkiej wojowniczości, samo-oceny i ufności w sobie, tacy potrzebują pewnego bodźca, jakoby pchania ich naprzód, aby objawili swoje talenty i używali ich ku własnemu rozwojowi i ku błogosławieństwu domownikom wiary.

#### “CIERPLIWOŚĆ WOBEC WSZYSTKICH”

“Nieskwapliwość (cierpliwość) wobec wszystkich” zdaje się oznaczać, że lepiej zrównoważeni pomiędzy wiernymi, powinni spoglądać z zrozumiałością na opisanych powyżej — nie tylko na słabych i bojaźliwych, ale na wszystkich, włączając i tych co mają za dużo odwagi i samorzutności. Pismo święte często napomina nas: “cierpliwości wam potrzeba” (Żyd. 10:36); i zaawanso-

wane dziatki Boże powinny prawdziwość tego rozumieć codziennie i ocenić cierpliwość, jako jedną z główniejszych cnót chrześcijańskich.

1. Wzrost w znajomości dopomaga nam do wzrostu w cierpliwości; albowiem w miarę jak coraz więcej poznajemy cierpliwość naszego Ojca Niebieskiego wobec nas, uczymy się być cierpliwymi wobec drugich.

2. W miarę jak rozumiemy nieszczęście ciążące na całym naszym rodzaju — nasz upadły stan i jak ten upadek upośledził niektórych więcej w jednym kierunku a innych w drugim — jednych najwięcej umysłowo, innych fizycznie a jeszcze innych moralnie, sympatia i współczucie nasze ku bliźnim wzrasta a tym samym zwiększa się też nasza cierpliwość wobec nich.

Jest to prawdą szczególnie wobec domowników wiary, pomiędzy którymi rozpoznajemy różne słabości, może niektóre większe od naszych, lecz rozumiemy jednak, że i my mamy różne niedoskonałości, czasami większe niż inni. Myśl, że nasz Ojciec Niebieski uprzywilejował i powołał takich, powinna czynić nas ostrożnymi, jakby najlepiej współdziałać z Bogiem pod względem tego powołania i na ile możliwe pomagać tym, którzy, wraz z nami, starają się postępować wąską drogą, śladami Chrystusa Pana. Przeto szczególniejszą cierpliwość powinniśmy mieć wobec naszych braci. — Rzym. 14:15; 1 Kor. 8:11.

#### NIE ODPLACAĆ ZŁEM ZA ZŁO

"Patrzcie aby kto złem za złe komu nie oddawał". Napomnienie to nabiera więcej siły gdy wspomnimy jak wiele złego zwałono na Pańskich naśladowców w owym czasie i jak sam pisarz tego, wraz z tymi, do których to było pisane, ponosili wiele trudności i prześladowań z powodu ich wierności w rozpowszechnianiu Słowa Bożego. Napomnienie to znaczy, że naśladowcy Pana nie mają swoim nieprzyjaciółom odplacać się złem za złe, według znanego przysłowia: oddać "pięknem za nadobne", albo: "wet za wet". Pańskim napomnieniem jest, aby za zło nam wyrządzone, dobrem się odplacać. To znaczy, że słowami ani postępowaniem nie mamy oddawać łajaniem za łajanie, obelgą za obelgę, tak samo jak nie oddawać uderzeniem za uderzenie. To obejmuje nawet nasze myśli; albowiem nie mamy oddawać gniewem za gniew, oburzeniem za oburzenie lub zawiścią za zawiść. Dwa zła, nigdy nie zrobią dobrego; dwie krzywdy, nigdy niczego nie naprawią. Nasze współczucie wobec zaćmionych nieprzyjaciół powinno użyć nas cierpliwości i wspaniałomyślności w myślach, w słowach i w uczynkach. — 1 Piotra 2:21-23.

Wierni Pańscy, nie tylko że nie powinni oddawać nikomu złem za złe; ale mają "zawsze dobrego naśladować" — mają czynić to co jest do-

bre, co ma uznanie od Pana. To będzie znaczyć, że każdy członek królewskiego kapłaństwa ma starać się być sprawiedliwym, na ile go tylko stać. Będąc powodowany szlachetnymi uczuciami, starać się będzie postępować w miarę możliwości, według zasad sprawiedliwości i doskonałości, pokazanych w naszym Panu w stopniu zupełnym. Naśladowanie dobrego ma być nie tylko pomiędzy braćmi starającymi się to samo czynić, ale i pomiędzy wszystkimi — a nawet w naszych stosunkach z ludźmi światowymi. Niektórzy ze światowych mogą więcej nauczyć się przez obserwowanie naszych wysiłków unikania złego i naśladowania sprawiedliwości, aniżeli z tego co opowiadalibyśmy im słowami; i prawdopodobnie, w miarę jak zauważą nasze nowe życie, nabierać będą przychylnego ucha do tego poselstwa, które dokonało takie zmiany w nas.

#### CICHA WYTRWAŁOŚĆ. NAJWIĘKSZY MĘSTWEM

Duch tego świata nie daje uznania tej części dorady apostoła; zachęca raczej abyśmy traktowali drugich tak jak oni traktują nas — że mamy drugim czynić tyle dobrego ile oni nam czynią — co znaczy, że i złego mamy dawać tyle, ile go otrzymujemy. Aby schlebiać sobie jaknajwięcej pod tym względem, ludzie światowi zarzucają wiernym Pańskim tchórzostwo. Odwaga jest jedną z dobrych zalet ludzkich, więc dla niektórych jest poważną próbą być uważanymi jako bojaźliwi i nie mający odwagi; i dla takich hamowanie swoich słów i czynów jest bardzo przykrem doświadczeniem. Nie jest jednak prawdą, że rada Pańska nakłania do zniewieściałości i zaniku odwagi. Sprawa ta została dobrze określona przez innego, następująco:

Jeden przymiot wystający znamienne w społeczeństwie ugruntowanym na naukach Chrystusa Pana i Jego Apostołów, było nadzwyczajne męstwo, okazywane nawet w obliczu śmierci i tortur, nie tylko przez mężczyzn, ale i przez wątłe niewiasty i nieletnie dzieci. Męstwo chrześcijan w rzytmym kościele wprowadzało w zdumienie pogańskich rządców, którzy starali się nabywać męstwa przez filozofię. W zdumienie wprowadzało też ludzi dzikich, którzy łagodność uważali za tchórzostwo. Byli więc bardzo zdziwieni gdy zauważyli że trudniej było im przestraszyć misjonarza, przychodzącego do nich z Ewangelią, aniżeli najeźdźcę, przychodzącego w wojennej zbroi. Cicha wytrwałość i znoszenie wszelkich cierpień w spokoju, objawia większy heroizm aniżeli gwałtowne sprzeciwianie się prześladowcom. Przeto chrześcijańska zasada aby znosić prześladowania, osobiste zniewagi i krzywdy w cichości, dopomaga do rozwoju najwyższej odwagi i najprawdziwszego męstwa. W całej historii ludzkości nie było i nie ma nic odważniejszego i heroicznego jak stosowanie się do tej zasady.



“Zawsze się radujcie” jest takim samym napomnieniem, jakie tenże Apostoł napisał w liście do Filipian; co rozważaliśmy w naszej lekcji poprzedniej, w artykule: “Radujcie się zawsze w Panu”. Radowanie się chrześcijanina nie jest historyczne, ale ugruntowane jest na pewnych zasadach, na obietnicach i pocieszających zapewnieniach Boskiego Słowa, które stoi silnie wpośród wszelkich burz, doświadczeń i wstrząsów życiowych.

#### TRWAŁOŚĆ W MODLITWIE

“Bez przestanku się módlcie; za wszystko dziękujcie”. Tylko nieco zaawansowani uczniowie w szkole Chrystusowej są przygotowani do właściwego zrozumienia tej dorady. Poświęciwszy swoją wolę i wszelkie korzyści obecnego życia Bogu, zamieniwszy dobra ziemskie na niebiańskie, wierni Pańscy są mniej od innych skłonni do modlenia się bez przestanku o rzeczy ziemskie. Ponieważ uczucia ich serc zwrócone są ku rzeczom w górze, modlitwy ich są o te rzeczy — o niebiańską odzież, o niebiański pokarm, o niebiańskie łaski. Modlą się szczególnie o takie kierownictwa Boskiej opatrności i o takie zasiłki Boskimi łaskami, które uzdolniałyby ich do radowania się zawsze, we wszelkich doświadczeniach jakie dobry Bóg uzna za najlepsze dla ich duchowego rozwoju. To też modlitwy ich będą składać się więcej z dziękczynienia za błogosławieństwa już otrzymane, jak i za te, które jeszcze mają nastąpić, a których oni już się trzymają ręką wiary.

Ich modlitwy są “bez przestachu”, ponieważ będąc poświęconymi w swych sercach, które są w społeczności z Bogiem i w pragnieniu aby czynić Jego wolę, oni nie tylko proszą o Jego błogosławieństwo przy rozpoczęciu dnia i zanoszą Jemu dzięki przy zakończeniu tegoż, ale we wszystkich sprawach życia starają się pamiętać, że poświęcili swoje wszystko Bogu i wiarą spoglądają ku Niemu zawsze. W proporcji do ważności ich przedsięwzięć, oni wiarą pojmują, że Boska opatrność czuwa nad sprawami ich życia i w takim też stopniu zanoszą Bogu dzięki.

Taką jest Boska wola względem nas. On chce abyśmy zawsze znajdowali się w postawie upatrywania Jego woli i Jego błogosławieństwa — a chce tego, ponieważ stan taki jest najkorzystniejszy do czynienia odpowiednich postępów na wąskiej drodze i do uczynienia swego powołania i wybrania pewnym.

#### “DUCHA NIE ZAGASZAJCIE” ITD.

Wyłożywszy właściwą postawę wiernych ku Bogu, aby trwali w radości, w modlitwach, w dziękowaniach i w cichym poddawaniu się Boskiej opatrności, Apostoł następnie udziela krótkich napomnień co do postawy jednych ku drugim w kościele, w ich wspólnym utwierdzaniu się ku Słowu Bożym — i mówi: —

“Ducha nie zagaszajcie”.

Proroctw nie lekceważcie”.

“Badajcie każdą sprawę; co dobre zachowujcie”.

“Wszystkiego co ma pozór zła, unikajcie”.

Przez stosowanie się do tych napomnień, społeczność pomiędzy wiernymi byłaby korzystniejsza. Jako zgromadzeniu Pańskich naśladowców, to byłoby im pomocą w dochodzeniu do wystawionej mety. Duch Pański pomiędzy Jego ludem przyrównany jest do “płomienia świętej miłości” do Pana i do wszystkich złączonych z Jego sprawą. Płomień ten zapalony jest Boskim poselstwem, w każdym poszczególnym członku, w chwili gdy on jest spłodzonym z Ducha świętego; stosuje się to więc do kościoła zbiorowo, będącego pod kierownictwem tegoż ducha. W proporcji jak kościół wzrasta w znajomości, w miłości i w społeczności z Panem, ten “ogień świętej miłości” będzie go czynił światłością na świecie — miastem na górze leżącym, które nie może być ukryte. Jest to odmienne zastosowanie figury ognia, od tej gdzie ogień jest symbolem zniszczenia.

W rzeczy samej, płomień świętej miłości nie spala ani niszczy grzechu, ale sympatię do grzechu. Grzech nie jest częścią Nowego Stworzenia, które sprzeciwia się grzechowi, pragnie jego zniszczenia, aby światło sprawiedliwości i prawdy mogło lepiej błyszczeć. Ten “płomień świętej miłości” może jednak i powinien pochłaniać nasze śmiertelne ciała, jako żywe ofiary w służbie Panu, prawdzie i braciom. Z takim symbolicznym paleniem ciała, nowy umysł godzi się w zupełności, rozumiejąc, że ma stałe mieszkanie w niebiesiach i czytując sobie za radość, iż uznany był godnym cierpieć dla sprawy Pańskiej.

Im silniej ten “płomień świętej miłości” gore w kościele, tak zbiorowo, jak i pojedynczo, tym większy będzie postęp we wszystkich dobrych sprawach. Stąd powinniśmy jaknajwięcej czuwać aby nasze postępowanie, słowa i wszelkie zarządzenia zborowe były regulowane tymże duchem miłości—aby duch ten nie był zagaszany błędnymi naukami, ani formalnościami i ceremoniami, ani zbyt surowymi regułami, światowym duchem troszczenia się o ten żywot, ani żadną inną rzeczą lub okolicznością będącą pod naszą kontrolą.

#### “PROROCTW NIE LEKCEWAŻCIE”

Kościół nie powinien lekceważyć prorokowań. Apostoł nie mówi tu o lekceważeniu prorokowań napisanych przez dawnych świętych proroków, którzy mówili pod natchnieniem Ducha świętego. Nie było potrzeby przestrzegać kościoła w tym przedmiocie. Napomnienie to znaczy aby nie lekceważyć prorokowań jakie mogą być i są czynione pomiędzy nami. Było już pojaśnionem, że dar proroko-

wania, w znaczeniu przepowiadania przyszłych wydarzeń, był w kościele, w czasach apostołskich, jednym z darów Ducha świętego, udzielanych wiernym dla odznaczenia wiernych i dopomożenia im w utwierdzeniu w wierze, w czasie gdy natchnione Słowo pisane nie było jeszcze dopełnione a części, które już istniały (Księgi Starego Testamentu), nie były wszystkim przystępne.

Znajdujemy jednak, że Apostoł używał często słowa prorocstwo lub prorokowanie w zastosowaniu do publicznego przemawiania, do wygłaszania kazań. W rychłym kościele wierni mieli zwyczaj zgromadzać się wspólnie dla wzajemnego zbudowania i zasilania jedni drugich. Zachodziło przy tym niebezpieczeństwo rozmyślenia i mówienia więcej o cudownych darach i obcych językach, aniżeli o logicznych wykładach o prawdach Bożych. Apostoł więc upominał, aby nie zaniedbując innych błogosławieństw, nie lekceważyli i tego, t. j. prorokowania — publicznego wykładania Słowa Żywota. Nasz Pan był kaznodzieją; kaznodziejami byli też Jego Apostołowie i od onego czasu aż dotąd, Pan wzbudzał pomiędzy Swoim ludem instruktorów i kaznodziejów. Zatem usługi takie nie mają być lekceważone lub ignorowane.

Żyjemy w czasach gdy coś wręcz przeciwnego może być prawdą; gdy niebezpieczeństwo zagraża raczej w tym, że za dużo uwagi mogą skłaniać niektórzy do kazań a nie dosyć do innych metod wpajania prawdy i utwierdzania Pańskiej trzody, "budując się w najświętszej wierze" (Juda 20) — i gdy za dużo jest polegania na wodzach i ich kazaniach.

#### DOŚWIADCZAJCIE WSZYSTKIEGO

"Badajcie każdą sprawę; co dobre, to zachowajcie". Bez względu jak mocno wierni Pańscy považają prorokowania, czyli publiczne kazania, oni powinni nie mniej nauczyć się aby tego co słyszą nie przyjmowali bez właściwego, krytycznego zezaminowania. Powinni doświadczać wszystkiego co słyszą; powinni rozróżniać, które kazania mają logiczne, biblijne poparcie a które są tylko domysłami lub może i sofisteryą, czyli wykrętym rozumowaniem. Doświadczać powinni w tym celu aby przyjąć i trzymać się tylko tego co wytrzymuje próbę Słowa Bożego i jest zgodne z Duchem świętym, a prędko i zupełnie odrzucić wszystko co próby tej nie wytrzymuje.

Niestety! jak często jest to zapomniane! Lud Pański w czasach obecnych potrzebuje zwracać baczną uwagę na to napomnienie Apostoła; albowiem wiele jest dziś mówione w imieniu Pańskim i rzekomo z Jego Słowa, co nie jest logiczne ani biblijne, nie zgadza się z literą ani z duchem Słowa Bożego i co powinno być odrzucone, bo nie jest prawdziwe ani dobre.

Gdyby takie badania i doświadczenia były sumiennie czynione przez Pańskich poświęconych to wiele rzekomych "prawd na czasie" byłoby odrzuconych — i w wiernych rozbudzałyby się pragnienia szukania za naukami wytrzymującymi próbę Słowa Bożego. Stosujmy się więc z największą pilnością do apostołskiego napomnienia w tym punkcie.

#### FORMY I POZORY ZŁEGO

Nowsze tłumaczenia wiersza 22, oddają myśl Apostoła w taki sposób: "Złego we wszelkich formach unikajcie". Wiele jest różnych niegodziwości przybierających różne formy i pozory; niektóre występują w swej istotnej brzydocie, inne zaś maskują się obłudnie — niektóre jawnie i śmiało przyznają swój zły charakter i usiłują przynęcić wiernych do grzechu; inne, natomiast, przybierając postać anioła światłości, starają się zwieść, ściągając na bezdroże. Napomnienie opiewa, że cokolwiek jest złe, czy ma ono formy dobre czy złe, ma być zwalczane, odrzucone. Nie możemy mówić: "Będziemy złe czynić aby dobre z tego wyszło"; albo: "Cel uświęca środki". Wierni Pańscy muszą być wiernymi zasadom sprawiedliwości we wszelkich sprawach i okolicznościach. Postępować inaczej podkopywałoby charakter jaki oni starają się wykształtować.

Unikać pozorów złego, jest inną myślą, której z oryginalnego tekstu nie możnaby na pewno twierdzić; lecz i ta myśl przedstawia dobrą i zdrową zasadę. Powinniśmy nie tylko unikać wszystkiego co jest złe, bez względu jaką formę lub szatę ono przybiera, ale, na ile to możliwe, unikać też mamy i takich rzeczy, które chociaż sami rozumiemy, iż są dobre, lecz nasi przyjaciele i sąsiedzi mogliby rozumieć, że są złe. Duch zdrowego umysłu dyktuje że unikać nam należy nie tylko złego we wszelkich jego formach, ale i wszystkiego co ma pozory złego powinniśmy unikać, aby nasze wpływy dla Pana i prawdy były większe i skuteczniejsze.

Na zakończenie Apostoł wygłasza swoje błogosławieństwo i życzenia. Jest ono wyrażeniem jego serdecznych uczuć i pragnień dla nich — aby Bóg pokoju poświęcił ich zupełnie. Tym sposobem on kładzie nacisk na fakt, że Bóg nie jest Bogiem zamieszania, anarchii i niepokoju, ale jest Bogiem pokoju; i że w proporcji jak uczymy się o Nim w szkole Chrystusowej, my również stawać się będziemy miłośnikami pokoju a pokój Boży mieszkać będzie w nas coraz obficie, rozwijając w nas owoce charakteru, abysmy byli czynicielami pokoju, tak naszymi słowami, jak i postępowaniem. Napisanem jest: "Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą". Pokój w sercu, objawia się też w spojrzeniu, słowach i w całym postępowaniu człowieka i, jak wskazu-

ją słowa Apostoła, pokój taki jest dowodem zupełnego poświęcenia, a także poświadczą, że w sercu tak poświęconego mieszka duch Boży i napelnia je pokojem Bożym przewyższającym wszelkie wyrozumienie.

#### DUCH, DUSZA I CIAŁO

“A cały duch wasz i dusza i ciało niech będą bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Zdanie to Apostoł musiał stosować do kościoła jako całości, a nie do poszczególnych członków; ponieważ on nie spodziewał się aby wszyscy chrześcijanie w Tesalonice dożyli do wtórego przyjścia Pańskiego, tak jak sam nie spodziewał się tego i napisał (2 Tym. 4:7, 8; 2 Piotra 1:12-15). Zatem Apostoł nie mówił o duchu, duszy i ciele poszczególnych chrześcijan w Tesalonice, ale o duchu, duszy i ciele całego kościoła. Innymi słowy: on pragnął aby kościół w Tesalonice mógł, aż do końca wieku ewangelicznego, trwać jako wierne zgromadzenie i ciało Pańskie, pełne ducha Pańskiego i odważne w Jego pracy.

Wiemy jednak, że te pragnienia i życzenia Apostoła nie ziściły się; albowiem zgromadzenie to, podobnie jak i inne przez niego zapoczątkowane, wymarły; nie zastosowały się dość wiernie do jego dorad i napomnień, nie doświadczały wszystkiego i nie trzymały się dosyć silnie tego co dobre, nie wstrzymywały się dosyć od złego, nie były zupełnie poświęcone, duch Pański wśród nich przysnął i jako zgromadzenia, zamarły, przestały istnieć. Światło prawdy ewangelicznej ubłogosławiwszy niektórych, przeszło do innych części świata, szukając za takimi, którzy byliby sposobnymi “uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości”. — Kol. 1:12.

(Czym jest duch, dusza i ciało ludzkie wyjaśnione jest szczegółowo w Wykładach Pisma Św. w tomie 5, w rozdziale 8 i 12.)

“Wiernym jest Ten, który was powołał, który też to uczyni”. Fakt że kościół w Tesalonice nie utrzymał się według pragnień i modlitw Apostoła, nie należy przypisywać niewierności ze strony Boga a raczej, że stało się to z powodu zaniedbywania się i niewierności tych, do których upomnienia te były pisane, lub też ich następców w tymże zgromadzeniu. Podobnie sprawa się ma z każdym powołaniem przez Pana. Naszą rzeczą jest słuchać poselstwa Pańskiego i stosować się do niego, o ile chcemy nasze powołanie i wybranie mocnym uczynić. Jeżeli nie jesteśmy skłonni do słuchania poselstwa jakie On zsyła i w sposób przez Niego zesłany, to wina jest po naszej stronie. Wiernym jest Ten, który nas powołał i który gotów jest uczynić nam daleko więcej aniżeli byśmy prosili i myśleli, jeżeli tylko przyjmujemy wiarą to co On nam przygotował i zastosujemy się do wskazówek Jego Słowa.

#### ZAKOŃCZENIE, POZDROWIENIE ITD.

“Bracia, módlcie się za nami”. Nie było u-sposobienia papieża albo pana w apostoła Pawle — on nie czuł się jako wyższy od innych w Pańskiej trzodzie o tyle, że tylko on mógłby modlić się na korzyść drugich, lecz nie potrzebował modlitw innych za sobą. On był skromnym i polecał się ich modlitwom. Podobny duch powinien znajdować się we wszystkich pragnących być we właściwej społeczności z Bogiem — duch pokory i poważana dla wszystkich domowników wiary; każdy powinien odczuwać potrzebę modlitw zanoszonych do tronu łaski — rozumieć powinien, że i najmniejszy z Pańskich maluczkich ma dostęp do tronu niebiańskiej łaski i może tam dostąpić miłosierdzia i znaleźć pomoc w każdej potrzebie.

“Pozdrówcie braci wszystkich, pocałowaniem świętym”. Taki był starożytny sposób pozdrawiania, odpowiadający obecnym zwyczajom salutowania ręką, uchyleniem kapelusza lub uściskiem dłoni. Zwyczaj całowania pomiędzy mężczyznami istnieje dotąd w krajach wschodnich. Myślą Apostoła było, iż pomiędzy wszystkimi przyznającymi się do członkostwa w ciele Chrystusowym, powinna istnieć prawdziwa przyjaźń i serdeczność i że ta społeczność powinna przejawiać się też w zwykłych formach pozdrawiania, o ile formy te były przystojne. Być może, iż miał on na myśli: “Pozdrawiam Was” itd., chcąc jakoby powiedzieć, że radby być z nimi i pozdrowić ich osobiście, tak jak czynił to listownie.

Zanim napisał życzenie Boskich błogosławieństw dla kościoła, Apostoł włożył na nich obowiązek aby ten list jego był przeczytany także innym braciom; aby nie był uważany jako prywatne poselstwo do tych, do których był pisany, ale jako poselstwo do wszystkich wiernych Pańskich i aby był przez wszystkich czytany. Apostoł prawdopodobnie odczuwał obawę, że duch cenzury mógłby zakraść się pomiędzy braćmi przedniejszymi i duch ten mógłby pobudzić ich do zachowania tego listu przy sobie, a dopiero z drugiej ręki dzielić się tym z drugimi, bądź w całości, bądź też częściami, jakkolwiek oni uznaliby za właściwe. Gdyby duch taki okazał się gdziekolwiek w starszych zborowych, byłby godny nagany.

Słowo Boże jest dla ludu Bożego a ktokolwiek hamowałby jego rozpowszechnianie, sprzeciwiałby się Panu. Ze starsi zboru w Tesalonice byli wiernymi, ujawnia się z tego, że list ów był czytany zborowi. Niektórzy potrzebują podobnej przestrogi i dziś. Niektórzy kaznodzieje dostrzegają w Boskim Planie Wieków, światło na czasie, dla wiernych Pańskich, lecz zamiast ogłaszać, starają się je ukryć przed trzodą, używając tego dla osobistego oświecenia, aby błyszczeć przed drugimi. Uważa-

ją, że takie coś jest właściwym, mądrym i roztropnym — zapominając o Pańskim zapewnieniu, że Jego głębokości zakryte są przed mądrymi i roztroptnymi a objawiane bywają niemowlątkom. — Łuk. 10:21.

Stosownie do słów Pańskich, ci mądrzy rzadko kiedy czynią właściwy postęp. Prawda mija ich; po pewnym czasie popadają ponownie w ciemność, ponieważ przyjęli prawdę nie z miłości do prawdy, ale z miłości samych siebie (2 Tes. 2:10). Wier-

ność Panu, Jego trzodzie i Jego prawdzie, nie ma względu na przewód, przez który prawda ta nas doszła i wymaga aby ją ogłaszać, na ile to osobiście możemy, w jej istotnej czystości i tak prędko jak to jest możliwym, zgodnie z warunkami i potrzebami Jego trzody. Pasterze, którzy sami się pasą, a nie paszą trzody, są przez Pana przestrzegani i nie mogą spodziewać się powodzenia w duchowych rzeczach, ani radowania się światłością oblicza Pańskiego. — Ezech. 34:2, 7-10.

W. T. 3135 - 1903.

## KLASA KTÓRĄ BÓG UCZCI

“Ja tych, którzy Mnie czczą, czcić będę”. — 1 Sam. 2:30.



ŁOWA powyższego tekstu wypowiedziane są w łączności z opowieścią o Helim i jego rodzinie. Heli był przedstawicielem Bózym w pewnym szczególnym znaczeniu — był kapłanem i sędzią Izraela. Synowie Heliego byli również kapłanami; lecz bardzo źle się prowadzili, żyli w rozpuście, popierali niesprawiedliwość i nadużywali swego stanowiska, a także stanowiska ich ojca. Heli otrzymał naganę od Boga, ponieważ nie miał należytej kontroli nad swoimi synami i nie wstrzymywał ich od czynienia rzeczy niesprawiedliwych, przeciwnych woli Bożej, przynoszących hańbę Jego sprawie, a także ich kapłańskiemu stanowisku. Słowa Pańskiej nagany na Heliego były wypowiedziane do Samuela i oznajmiały, dlaczego Bóg zamierzył odjąć zaszczyt, jaki dał Heliemu i jego rodzinie. Boskie stanowisko w tej sprawie, wyrażone jest słowami naszego tekstu: “Ja tych, którzy Mnie czczą, czcić będę”.

### PYSZNYM SIĘ SPRZECIWIĄ, POKORNYM ŁASKĘ DAJE

Wierzymy, iż zasada ta jest zawsze stosowana. Również i teraz, tych, co starają się czcić Boga, On także uczi napewno. Tacy, co zabiegają tylko o własną cześć, mogą ją do pewnego stopnia osiągnąć, lecz cześć, którą otrzymają, nie będzie od Boga. Służąc Jego sprawie i prawdzie, tacy nie będą uczczeni przez Niego. “Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. Najlepszy sposób czczenia Boga jest starać się rozpoznawać Jego wolę i czynić ją, w szczerości serca; we wszystkich sprawach naszego życia mieć na pamięci Boga i okazywanie Jego przymiotów. Nie mamy dbać o samych siebie, czyli o własną chwałę. Mamy służyć zgodnie z zasadami, jakie Bóg wystawia. Starać się, aby czcić Boga jest rzeczą właściwą dla tych, co są Jego dziećmi i których On ubłogosławił.

Mogłoby się здаwać, że nasz tekst jest w pewnym znaczeniu przeciwny temu, co powiedział nasz Pan: “Miłujcie nieprzyjaciół wasze”. Badając nasz tekst uważnie sprawdzamy, że chociaż Bóg oświad-

cza, iż uczi tych, co Jego czczą, i że “ci co Go szczerze szukają znajdą Go”, to jednak nie mówi, że On skrzywdzi tych, co Go nie miłują i nie czczą. Przeciwnie, Boskie zarządzenie jest tak obszerne, że obejmuje “wszystkie rodzaje ziemi”. Z tego wynika, że Bóg miłuje nawet Swoich nieprzyjaciół — miłuje aż do stopnia przygotowania ofiary za nich, dla ich pojednania. Bóg jednak nie darzy Swoich nieprzyjaciół czcią.

### NIENAWIDZIEĆ GRZECH, MIŁOWAĆ GRZESZNIKA

Możemy wierzyć, że Bóg najwięcej miłuje tych, co starają się czynić Jego wolę. Mamy nakazane miłować naszych nieprzyjaciół, lecz to nie znaczy, że mamy ich miłować w taki sam sposób, jak miłujemy członków Ciała Chrystusowego. Różnica jest w tym, że nieprzyjaciół miłujemy miłością sympatyczną, gdy zaś braci w Chrystusie, miłością świętą, życzliwą, przyjacielską. Grzech nie jest miłym Bogu, lub komukolwiek, kto jest w społeczności z Bogiem i posiada Jego Ducha. Grzech jest stanem degradacji i jest wstrętny umysłowi, czyli

\* \* \*

(Dokończenie ze str. 68.)

**Uwaga:**—Zaiste, smutna jest dola niewidomych! czy to od urodzenia, czy też ociemniałych później, z powodu jakiej choroby lub wypadku. Dla takich nie może chyba być większej i miłszej pociechy jak ta, że w słusznym u Boga czasie, gdy ustanowione zostanie Królestwo Boże na ziemi, wszelkie cierpienia i choroby będą uleczone.

“Tedy otworzą się oczy ślepych a uszy głuchych otworzone będą. Tedy poskoczy chrypy jako jelen, a niemych język śpiewać będzie . . . przyjdą na Syjon ze śpiewaniem a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele otrzymają a żal i smutek uciecze”. — Izaj. 35:5, 6, 10; Obj. 21:3-5.

Niektórzy ludzie, choć już lata mają,  
O co im się rozchodzi, nie zbadają,  
Ale jak dzieci, zaraz się gniewają.

## DOBRE, LEPSZE I NAJLEPSZE BADANIE PISMA ŚWIĘTEGO

Cokolwiek przyczynia się do poważania Pisma świętego, jako Słowa Bożego, jest godnym uznania. Badanie Pisma św. praktykowane 50 do 100 lat temu w Wielkiej Brytanii i Holandii, które polegało głównie na zapamiętaniu wierszów i rozdziałów i na posługiwaniu się tą Księgą jako czytanką w szkołach, miało swoje zalety. Którzy w taki sposób zapoznali się z tekstami Pisma św., posiadali korzystny zapas informacyj, o ile później stali się chrześcijanami i starali się lepiej zrozumieć Boskie poselstwo.

Różne denominacje próbowały inne sposoby badania Pisma św., w tak zwanych klasach studiów biblijnych. Klasy te, były wszakże krępowane denominacyjnymi wyznaniem wiary. Czasami, umiejętni nauczyciele pouczali swe klasy historycznego układu Pisma, omawiali pisarzy listów apostoelskich, ich podróże, doświadczenia itp. Niekiedy nauczyciel zagłębiał się też w doktryny; lecz przy takich okazjach, jeżeli on nie był dosyć przezornym i zdolnym utrzymać uczni w spokoju, lekcje takie kończyły się zwykle dysputą i ogólnym zawikłaniem, co wprowadzało klasę w większe zamieszanie.

Inny sposób badania Pisma św., który przez pewien czas znajdował uznanie, polegał na tym, że kilku chrześcijan schodziło się razem na odczytywanie rozdziałów, wiersz po wierszu. Każdy, po przeczytaniu swego wiersza, dodawał komentarze według swego upodobania. Gdy w którym rozdziale było czterdzieści wierszy, tyleż było różnych komentarzy. Po skończeniu zebrania odczuwano pewnego rodzaju zadowolenie, że przeczytano kilka interesujących wierszy, o których wspólnie porozmawiano; lecz istotnej znajomości o Bogu i o Jego planie wieków, otrzymano z takiego badania Pisma świętego bardzo mało.

Dopiero w ostatnich czasach — w ubiegłych dziesięciu latach (pisane to było w roku 1916) — zaczęto badać Pismo święte metodą, którą nazywamy "Bereańskie Badanie" — rozbieranie Pisma św. więcej szczegółowo. Obecnie metoda bereańskiego badania praktykowana jest na całym świecie. Wielkie błogosławieństwo i oświecenie są tego wynikiem. Do tego badania używany jest podręcznik, a także pytania. Podręcznikami są różne tomy Wykładów Pisma świętego, w których nauki Pisma św. zostały zebrane i zestawione do łatwo zrozumiałej formy.

Naprzykład, jeżeli lekcja traktuje o Duchu św., w wykładzie o tym przedmiocie zebrane są wszystkie biblijne nauki o Duchu św. i ułożone są do badania we właściwym porządku. Jeżeli przedmiotem badania będzie "Człowiek Chrystus Jezus", zasto-

sowana zostanie podobna metoda. Tak samo traktowany będzie przedmiot o "Logosie", o "Usprawiedliwieniu", "Poświęceniu", o "Uwielbieniu Świętych", lub jakikolwiek. Każdy przedmiot traktowany jest systematycznie — dany jest pod rozwagę zgromadzonych, którzy mogą rozbiierać każdy punkt, wraz z odnośnikami do różnych części Pisma św. traktujących o danej sprawie.

To też nie dziwi nas, że ci z wiernych Pańskich, którzy nauczyli się tej najlepszej metody badania Pisma św. i posługują się nią, mają jaśniejsze wyrozumienie Słowa Bożego, aniżeli inni. Przeto, aczkolwiek zalecamy jakiegokolwiek badanie Pisma św., specjalnie zalecamy ten rodzaj badania, który, dla uświadomienia Swego ludu w tym czasie zniwa, Pan ubłogosławił ponad wszystkie inne. Ta metoda badania przynosi korzyści wszystkim zgromadzonym. Zdolny przewodniczący nie jest tak konieczny, jak przy innych metodach. Ze zdolnym przewodniczącym i przy innych metodach badania, zachodzi jeszcze i to niebezpieczeństwo, że zdolność przewodniczącego może czasami pójść w niewłaściwym kierunku i poprowadzić na manowce.

Bereańskie badania, natomiast, stawiają całe zgromadzenie w pozycję zaawansowanych badaczy Słowa Bożego; bo wszyscy mają przed sobą cały przedmiot będący pod dyskusją. Mimo to, nawet w badaniach bereańskich i gdy pytania są używane, umiejętny lecz pokorny przewodniczący może być bardzo pomocnym dla braci. Tak sprawa się ma prawie w każdym zgromadzeniu, na całym świecie.

Piszemy o tym, aby drodzy czytelnicy Straży wiedzieli dlaczego tak szczerze zalecamy bereańską metodę badania Pisma św. Nie powinniśmy też dziwić się gdy zauważymy, że on przeciwnik będzie występował przeciwko tej metodzie, tak wielce ubłogosławionej przez Pana. Zachęcamy wszystkich do porównania wyników w ich umysłach, sercach i w życiu, jakie osiągnęli z bereańskiego badania Biblii a z jakiegokolwiek innego, który znali lub próbowali w przeszłości.

W. T. 5918 - 1916.

### PLANOWANA KONWENCJA NO. BROOKFIELD, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Z przyjemnością zawiadamiamy, że zgromadzenie ludu Pana w No. Brookfield, Mass., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 12 czerwca b. r. Konwencja ta odbędzie się w Nowej Szkole (New School), przy Oakham Rd. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, na ile komu jest możliwym przyjechać.

Bliższych informacyj, w razie potrzeby, chętnie udzieli br. J. Wojtina, School Str., No. Brookfield, Mass.

**Pytanie:**—Jakie korzyści otrzymuje Lud Boży z konwencji? Chcielibyśmy widzieć, na łamach Straży, nieco wyjaśnienia w tej kwestji, bo słyszeliśmy uwagi, że i na zwykłych zebraniach lokalnych, tak samo można siedzieć i słuchać całą godzinę, a nie potrzeba aż cały dzień. Czy takie rozumowanie jest właściwe?

**Odpowiedź:** — Odpowiadając na ostatnie pytanie najpierw, możemy powiedzieć, że takie rozumowanie może być sensowne dla człowieka cielesnego, którego umysł i serce troszczy się tylko o rzeczy i przyjemności ziemskie, doczesne, a sprawy religijne traktuje jako coś uboczne, podrzędne, według mody lub zwyczaju, przez jedną lub dwie godziny tygodniowo. Lecz ono nie jest sensowne ani właściwe dla prawdziwych, poświęconych chrześcijan, dla Nowych Stworzeń, będących w przymierzu z Bogiem, przez Chrystusa Jezusa.

Tacy rozumieją i oceniają duchowe korzyści z konwencji, czasami nawet więcej aniżeli są w stanie je wypowiedzieć lub opisać. Przecież poświęcenie się Chrześcijanina na służbę Bogu, znaczy wyrzeczenie się własnej woli, podporządkowanie jej pod wolę Bożą; aby odłączyć się od postępowania więcej według woli swojej, według upodobań ciała i świata, ale według woli Bożej. Dla takich, sprawy duchowe, Boskie, tyżące się Boskiego planu i naszego zbawienia — uczynienia swego powołania i wybrania mocnym — wysunięte są (a przynajmniej powinny być) na pierwsze miejsce a wszystko inne powinno być uporządkowane tak, aby tym sprawom pomagało a nie utrudniało. A gdzie możemy więcej dowiadywać się o Boskiej woli, o Jego przepisach, przykazaniach i obietnicach, i gdzie możemy lepiej odczuwać ową społeczność duchową z naszym Ojcem Niebieskim, z naszym Zbawicielem i z ich ludem, aniżeli na zebraniach a tym więcej na konwencjach. Tam zapominamy o naszych doczesnych troskach i kłopotach a skupiamy uwagę swoją na sprawy tyżące się Boga, Jego woli i naszego zbawienia.

Jezus zapewnia, że tym, którzy stają się Jego uczniami, On może dać żywot wieczny; ale dodaje: "A toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Boga i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa" (Jan 17:2, 3). Zatem coraz uważniejsze poznawanie Boga i Jego woli powinno być głównym zadaniem poświęconych, a zebrania i konwencje są okazjami do uczenia się tego.

Przy pewnej okazji, gdy uczniowie zachęcali Pana do jedzenia, Jezus rzekł: "Mamci Ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie" — i następnie dodał: "Mój jest pokarm, abym czynił wolę Tego, który Mnie posłał a dokonał sprawy Jego" (Jan 4:31-34). To pokazuje nam, że czynienie woli Jego Ojca i dokonanie sprawy Jego, zajmowało umysł i serce naszego Pana więcej aniżeli pokarm lub cokolwiek doczesnego na tej ziemi. Nam, z łaski Bożej, dany był ten przywilej przyłączenia się do tegoż dzieła — do wzięcia na się Jego jarzma (Mat. 11:28-30) — aby "dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych" — aby cierpieć z Nim a w słusznym czasie także z Nim królować.—Kol. 1:24; Rzym. 8:16-18; 2 Kor. 4:16-18; 2 Tym. 2:10-12.

Jeżeli przywilej ten oceniamy, to i nas sprawy duchowe, sprawy naszego Ojca, Jego Królestwa i naszego zbawienia, zajmować będą więcej aniżeli jakiegokolwiek rzeczy doczesne, nawet więcej aniżeli cieleśny pokarm. I kiedykolwiek mamy sposobność słuchania tych słów żywota, jakoby u stóp naszego Wielkiego Nauczyciela, uczynimy wszystko dla nas możliwe aby na takiej uczcie duchowej znaleźć się, w skupieniu ducha słuchać

i wiarą rozkoszować się w tym, co Bóg ma przygotowane dla tych, którzy Go miłują. — 1 Kor. 2:6-14.

"O jednym rzecz prosił Pana i tej szukać będę; a bym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego, żebym oglądał wdzięczność Pańską i dowiadywał się w kościele Jego". — Ps. 27:4.

## PLANOWANE KONWENCJE ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Umilowani w Panu Bracia i Siostry!

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych. — 1 Piotra 1:3.

Zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. urzędująca półtoradniową Konwencję, w sobotę, dnia 11 czerwca od godz. 1:00 po poł. do godz. 5:00 po poł. i w niedzielę, dnia 12 czerwca b. r. od godz. 9:00 rano do godz. 5:00 po poł. w sali **Humboldt Park Civic Ass'n.** p. n. 2757 W. **Le Moyne** Str. przy N. California Ave. na drugim piętrze, naprzeciw parku Humboldta. Telef. CA. 7-9564.

Na którą to Konwencję Zgromadzenie w Chicago, Ill. uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostry w celu uczestniczenia na tejże, z tą ufnością i wiarą, że Pan udzieli nam znów przez Swego Ducha Świętego, te wskazówki, dorady i nauki, które nam wszystkim, jako Poświęconym są wprost niezbędne, abyśmy mogli pozostać w tym ongiś uczynionem przymierzu z Bogiem, jak i w tej błogiej i upragnionej łączności i społeczności duchowej z Nim. — Rzymian 8:35-36.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. A. Cieślak, 2306 S. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

## CANORA, SASK., KANADA

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, iż przy łasce i pomocy Bożej, lud Pana w Canora, Sask., w Kanadzie, urzędująca dwudniową ucztę duchową, w sobotę i niedzielę, 9 i 10 lipca b. r. Zapraszamy wszystkich braci i siostry z okolicznych, a także z dalszych zgromadzeń Pańskich. Wierzmy, że ta społeczność duchowa przyczyni się znowu do ubogacenia naszego wewnętrznego człowieka w tych rzeczach, które służą ku żywotowi wiecznemu.

Rozpoczęcie konwencji w sobotę (9 lipca) rano. W razie potrzeby bliższych informacji, zwrócić się na adres sekretarza: br. John Karutsky, Canora, Sask., Kanada.

## STEEP CREEK, SASK., KANADA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, wierni Pańscy w okolicy Tarnopol, Prince Albert i Steep Creek, Sask., planują urządzić dwudniową konwencję w lipcu, 16 i 17 b. r.

Za wolą i pomocą Bożą, konwencja ta odbędzie się tam gdzie zwykle, a mianowicie, na gospodarstwie I. Stockich, w Tarnopol, Sask. Dokładny adres: I. Stocki, Box 11, Tarnopol, Sask., Canada. Telefon: Yellow Creek 8, Ring 2-2. — Z bratnim pozdrowieniem.

Adam Siwak.

**ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO, ILL.**

Drodzy i umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha Świętego niech będzie z Wami. — 2 Korynt. 13:13.

Zapowiedziana Konwencja na 26 i 27 marca b. r. odbyła się w Chicago, Ill. dzięki łaskawemu kierownictwu Najwyższego, który nadal udziela Swemu ludowi owe potrzebne siły żywotne ku sprawowaniu tegoż wspaniałego dzieła.

Mimo kalendarzowej wiosny, zima nie ustąpiła, tak, że mieliśmy krótko przed rozpoczęciem tej Konwencji nieznaczne opady śnieżne, które jednak nie były przeszkodą dla naszego braterstwa, zwłaszcza dla tych, którzy sprawy naszego Ojca w Niebiesiech stawiają zawsze na pierwszym miejscu, tak, że zjechało się wielu braci i sióstr i to nawet z dalszych zgromadzeń Pańskich.

Ogółem przemawiało 9 ciu braci na różne wniosłe tematy biblijne, jak: Znaczenie ognia. O obietnicach Pańskich. Karność i porządek Nowego Stworzenia. Gdzie i jak stoimy? Chrzt Nowego Stworzenia (Psalm 149. O powołaniu i doświadczeniu tych powołanych. Tak, iż wszyscy słuchacze, którzy mieli otwarte serce dla przyjęcia Słowa Bożego, mogli z tego podanego pokarmu duchowego jaknajwięcej korzystać w celu dalszego uzbrojenia się w tę zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli nadal dać odpór przeciwnikowi w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się — Efezów 6:13.

W swych błagalnych modłach do tronu łaski i miłosierdzia Pańskiego, bracia niejednokrotnie wspominali tych dwóch braci, którzy jako pielgrzymi, mają z łaski Bożej w bieżącym roku odwiedzić z duchową usługą naszych braci i sióstr poza oceanem, t. j. we Francji i w Polsce, aby Pan raczył dodać im tej siły do przewycięzania wszelkich trudności, stając się zarazem błogosławieństwem i żywą zachętą dla ludu Bożego wspomnianych krajów.

Na tej Konwencji odbył się również chrzt wodny, który był atoli poprzedzony odpowiednią mową, nauką i wskazówkami, co do prawdziwego istotnego znaczenia tegoż duchowego chrztu w Chrystusie. 3 siostry okazały swoje poświęcenie się Panu na służbę przez okazanie symbolicznego chrztu. Tak, że po tym akcie dokonanego chrztu wodnego, wielu braci i sióstr, przystąpiło do tych sióstr, aby im życzyć wszelkich łask i błogosławieństw Bożych w wytrwaniu na tej drodze zaparcia samego siebie i w naśladowaniu stóp naszego Zbawiciela, jako naszego Wodza i Dokończyciela wiary. — żydów 12:2.

A ci bracia i te siostry, którzy i które nie mogli być obecni na tej uczcie duchowej, przysłali nam swe listowne wyrażone życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych dla wszystkich uczestników tejże, a wśród nich znajdowały się i szczerze życzenia naszego miłego brata St. Jamrozika z Francji, który, jako gość nie tak dawno przebywał między nami, zostawiwszy po sobie piękny i godny przykład do naśladowania w żarliwej miłości i gorliwości do wiecznego i żywego Pana.

Ogółem było 13 listów, zapomocą których, ci nieobecni łączyli się z nami duchowo, jako jedna nierozzerwalna rodzina Boża. — 1 Korynt. 12:12-13.

Składamy też podziękowanie naszym Siostram, które bowiem okazały się zaradniami i dobrimi Martami, przy sporządzaniu i podawaniu smacznych przekąsków, dla wzmocnienia naszych sił fizycznych.

A przede wszystkim pragniemy złożyć Ojcu Niebiańskiemu hołd wdzięczności za wszystkie otrzymane łaski i błogosławieństwa Jego, w myśl wyrażonych słów Ap. Pawła do Efezów 3:20-21; A Temu, który może nade wszystko uczynić daleko obficie, niżeli prosimy albo myślimy według onej mocy, która skuteczna jest w nas; Temu niech będzie chwała w kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie czasy na wieki wieków. Amen.

I w tej intencji zakończono tę ucztę duchową, która była nacechowana onem duchem zgody i jedności, przyczem wszyscy uczestnicy tegoż zjazdu wyrazili swe życzenie, aby Wam, Drodzy w Panu, gdziekolwiek tylko znajdujecie się i przystojnie pragniecie reprezentować Pana i Jego świętą Prawdę, przesłać Wam niniejszem nasze nader szczerze życzenia dobrego boju wiary i zupełnego zwycięstwa w Chrystusie, Panu naszym. Ew. Jana 16:33.

Za wszystkich uczestników Konwencji,  
— Sekretarz: br. A. Cieślak.

**Obsługa przez Braci Mówców  
W miesiącu Maju:**

Br. W. Stec, Stevens Point, Wis. ....	1
Br. S. Kwolek — Muskegon, Michigan .....	7
Br. A. Czaplą, Covert, Mich .....	8
Br. S. Kwolek — Grand Rapids, Michigan .....	8
Br. I. J. Rycombel, Calumet City, Ill. ....	8
Br. W. Stec, Gary, Indiana .....	8
Br. A. Graczyk, Milwaukee, Wis. ....	15
Br. A. Cieślak, South Chicago, Ill. ....	15
Br. A. Ciupik, South Bend, Indiana .....	15
Br. S. Kukowski, Kenosha, Wis. ....	15
Br. J. Naumetz — New Haven, Conn. ....	29
Br. J. Wojciechowski, Cleveland, Ohio .....	29, 30
Br. J. Naumetz — Waterbury, Conn. ....	30, 31

**MARSZRUTA BRATA A. CIUPIK  
W miesiącu Maju:**

Detroit, Michigan .....	1	Stevens Point, Wis. ....	10
Calumet City, Ill. ....	5	Whitec, Wisconsin	12, 13
Kenosha, Wisconsin ....	6		
Milwaukee, Wis. ....	8	Minneapolis, Minn.	14, 15

**W miesiącu Czerwcu:**

Br. S. Kukowski — Stevens Point, Wisconsin .....	5
Br. J. Krett — Muskegon, Michigan .....	4
Br. J. Krett — Grand Rapids, Michigan .....	5
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana .....	19
Br. M. Wesołowski — Covert, Michigan .....	19
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois .....	19
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin ....	19
Br. A. Pańszczyk — S. Chicago, Illinois .....	19